

KURYER LITEWSKI

w Wilnie we Piątek dnia 11 Marca r. s. 1821 roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Podług gazety petersburskiej z dnia 1 marca: Dnia 26 z. m., dopełniając powinności chrześcijańskiej, przystępowały do Najświętszych tajemnic, Najjaśniejsze Cesarzowe *Elżbieta Aleksejewna* i *Marya Federowna*, oraz Wielki Xiążę Jmśc *Michał Pawłowicz*, w mniejszej kaplicy zimowego pałacu.

Podług *Ruskiego Inwalida*: przez rozkaz dzienny, wydany w *Laybach* 24 stycz., należący do orszaku J. C. M. generał major *Udem* 1, mianowany dowódcą gwardyi półku siemionowskiego. Przez rozkaz dzienny, wydany w *Laybach*, d. 31 stycz., uwolniony z woyska dońskiego generał major *Howayski* 3ci, wchodzi do służby i mianowany nakaźnym atamanem tegoż woyska, a tegoż woyska woyskowy ataman, generał porucznik *Denisow* 6ty, uwalnia się ze służby. Przez rozkaz dzienny 3 lut. w *Laybach* wydany, dowódca gwardyi półku finlandzkiego, generał major *Richter* 2gi, mianowany dowódcą pieszej brygady gwardyi oddzielnego korpusu litewskiego; dowódca gwardyi pieszej generał major artylleryi *Chowen* 2gi, ma się liczyć w artylleryi. Przez rozkaz dzienny z dnia 4 lut., dowódca 1szej brygady 2tej dywizyi pieszej, generał major *Pawlenkow* 2gi, mianowany dowódcą 2giej brygady 6tej dywizyi pieszej.

Honorowy dozorca szkoły powiatowej chorolskiej w gubernii poltawskiej, assesor kollegialny *Obolenski*, darował dla tej szkoły dom z całym należącym do niego zabudowaniem, który oceniono 44,500 rubli.

Od 15 stycznia do 1 lutego r. t. przywieziono na komorę składową bordyczewską towarów z miasta *Brod*, wartości 44,730 rubli.

Radca tytularny *Abram Ziabłow* wyjechał d. 30 grudnia r. z. z *Zadońska* do wsi *Tarbiejewo*, i nie dojeżdżając do *Lipecka*, pod wsią *Romanowem*, przeprawiał się przez rzekę *Woronękę*. W tym razie, łód, od nastaley odligi, zrobił się słabym, i załamał się. Konie, powóz z P. *Ziabłowym* i woźnicą zanurzyli się w wodzie. Łód naokoło ich nieustannie się załamywał, stracili nadzieję ratunku. Lecz w teyże chwili, ze szczególniejszej łaski Bożkiej, zdarza się człowiek, który, zagrożony miłością bliźniego, uchwycił żerdź, i nie uważając na oczywiste niebezpieczeństwo, z największą odwagą, zbliżył się ku zanurzonym, żerdzią wydobyl z wody *Ziabłowa* i woźnicę i na bezpieczne wyniósł miejsce. Wkrótce potem na jego wołanie lud się zgromadził, a zachęcony odwagą tego człowieka, wydobyl powóz i troje koni na brzeg. Tym czasem P. *Ziabłow* do przytomności przyszedł: na okazanie swej wdzięczności ofiarował wybawicielowi swemu dar w pieniądzech i to wszystko, co miał z sobą: ale

człowiek ten żadney nie przyjął nagrody, i podniesionym głosem tak odpowiedział: „Ja rad prześląję na pobieraney pensyi i żywności, przeznaczoney mi od Najmiłostwiejszego Cesarza Jegości; a jeśli uratowałem tych, którzy zginąć mieli, dopełniłem w tém powinności chrześcijanina.” P. *Ziabłow*, dowiedziawszy się od zgromadzonego ludu, że jego wybawiciel nazywa się *Gabryel Kisieleńko*, i jest szeregowym w półku strzelców konnych, o takim jego czynie miłości bliźniego i niezadaniu korzyści, niezwłocznie doniósł P. *Achontowemu*, półkownikowi, dowodzącemu pomienionym półkiem.

KRÓLESTWO OBOJĘJ SYCYLI.

Stały z *Rzymu* do *Neapolu* są: *Rzym*, *Albano*, *Arica* czyli *La Riccia*, *Gensano*, pierwszy dzień pochodu. *Velétri*, *Cisterna*, gdzie się sławne błota zaczynają, dzień drugi. Odtąd na cały drodze do *Terracina*, same tylko domy pocztowe, a stronami góry, trzeci, nader wielki dzienny pochodu. Uszedłszy kilka godzin drogi od *Terracina* znajduje się całkiem inny klimat i natura. Tak n. p. przepyszne drzewa pomarańczowe owocem okryte i t. p. Nakoniec, w bliskości małego portu *Torre de Confini*, przechodzi się przez granicę, a minawszy *Fondi* i *Itri* przybywa się do *Mola di Gaeta*, zostawując właściwą *Gaetę* około półgodziny drogi po prawey stronie, czwarty dzień pochodu. Dalej idzie droga przez *Gargigliano*, pod *Sesta*, do *Capuy*, albo jeśli siły dozwolą jeszcze półczwartey godziny dalej do *Aversa*, a zátém piąty dzień. Z *Aversa* do *Neapolu* będzie już tylko drugie półczwartey godziny, a tak i podróż skończona. Dodajemy, żeśmy tu liczyli na człowieka dobrze piechotą idącego. Łatwo więc można wyrachować, ile dni potrzeba dla woyska. (z gaz. berl.)

Wychodząca w *Aszafenburgu* gazeta zawiera następujący artykuł o królestwie Obojey Syccylii: „Pan E. F., który, jak sam zapewnia, w latach 1806 do 1809, pod *Józefem* i *Muratem*, znajdował się na kampaniach w *Neapolu*, wydał w druku uwagi swoje nad tém królestwem, i kończy je temi przestrogi:” Niełatwo jest, powiada on, znaleźć kraj, gdzieby trudniejsza mogła być pozycja, i gdzieby z tylą przeszkodami walczyć trzeba było, jak na stałym lądzie królestwa Obojey Syccylii. Dowóz wewnątrz kraju może być tylko mułami skuteczniejszy, i zdarzało się często francuzóm, że znaczna zastawa woyskowa, która jest koniecznie potrzebną przy transportach żywności spożyła ją całkiem, nim doszła na miejsce, często zmuszona była przebijac się, a częściej jeszcze rzucać cały dowóz dla własnego ratunku. Nie może tu żołnierz bynajmniej myśleć o przyzwoitey wygodzie i ciepłym pokarmie, ale

kontent bydz powinien, jeśli ma dość kukurudzy i cebuli; kartofli tam nie zasiewają; mięsa zaś, leguminy, ryby i t. p. niepodobna jest zebrać, mając przeciw sobie mieszkańców. Daymy nawet, żeby dostarczenia te morzem były sprowadzane, nie usunie to jednak trudności w doprowadzeniu ich wgląd kraju, a trudności te stają się jeszcze większymi w zimowej porze, kiedy ciągle ulewy najmniejszy strumień w bystrą zamieniają rzekę. Przywiedzione fakta przekonują dostatecznie: z jaką ostrożnością postępować należy w kraju takim, gdzie, prócz nieodłącznych od wojskowego stanu trudności, jeszcze go tyle innych oczekuje. Trucizna i sztylet są tam powszednią rzeczą, a rozjątrzony neapolitańczyk ceni mniej życie człowieka, jak latającego na powietrzu ptaka. Dzielność osobista i prędka determinacja, jest w podobnych zdarzeniach, koniecznie potrzebna dla każdego, aż do najniższego stopnia, podoficer prowadzący poboczny patrol z 10 ludzi, powinien umieć sobie zaradzić i mieć doświadczenie: w każdej bowiem chwili natrafi na nieprzewidziane trudności, i może bydz odciętym; o zasięgnięciu rozkazów, jak daley postępować, i myśleć niepodobna, i biada temu, kogo tu przytomność umysłu opuści. Wielkie jeszcze należy mieć staranie o umiarkowanie, ktoby go nie zachował, stanie się wkrótce nieuchronnym łupem śmierci. Wszystkie nieznajome cudzoziemcowi, a szczególnie żołnierzowi, owoce, jako to: arbuzy, figi, apeleyny, agrumy, winogrony i t. d., do których użycia upały tamecznego klimatu wielkiem są zachęceniem, sprawiają niebezpieczne gorączki i prędką śmierć. Również szkodliwe jest ogniste i gorące wino, jeśli nie jest używane z wielką ostrożnością. A właśnie pomienione tu produkty są tam w wielkiej obfitości i w nader umiarkowanej cenie; za kilka krajcarów można się tam wszystkiem raz na nawać nasycić i pragnienie ngasić. Dodawszy do tego jeszcze straszliwe upały klimatu, zaraźliwe w wielu okolicach wyziewy ziemne, szkodliwe zdrowiu wiatry, między którymi szczególnie tak nazwany *Sirokko* i *Libeccio*, łatwo przewidzieć: jak jest potrzebne naysrośliwsze zachowanie diety, którą nawet przywykli do tego mieszkańcy, naysciśley przez całe życie zachowują; przestrzeganie jej jest jeszcze większą koniecznością dla cudzoziemca, w którym najmniejsza niewstrzeżliwość wnet bywa ukarana, a od gorączek całe woyska, jak muchy giną. Ale większą jeszcze ostrożność należy zachować w użyciu napojów, do którego przyjemny smak wina, niska jego cena, nienawyknięcie do trwającego ciągle w kraju tym pragnienia, nader wielką są podnieta: bo jeśli nie sprawi choroby, to pewnie uczyni zaraz niezdolnym do służby, i wielu tym sposobem wpadło w ręce powstańców i w największych mękach życie utraciło.” (Zusch.)

F R A N C Y A.

Sessya dnia 23go była nayburzliwsza. Z porządku dziennego przyszedł pod rozwagę projekt prawa o rozmaitych ograniczeniach wyborczych. Zabrał nasamprzód głos Pan *Bignon*, i tak mówił: „Gdy celem podanego wam prawa jest, uczynić działającym prawo dnia 29go czerwca roku 1820, prawo, które większą część obywatelów wybierających pozbawiło części ich praw, dla nadania podwójnych praw uprzywilejowanej klasie obywatelów, a które jest rzeczywiście prawem wyjątkowem, żądam zupełnego odrzucenia projektu, bo dającego do zrobienia z tego

wyjątkowego prawa, stałego i wiecznie trwałego mającego prawa. Jakże mogą zezwolić na ułożenie sprężyn, za pomocą których machina ma bydz poruszana, gdy w przekonaniu mojem dobro publiczne nakazuje nam pracować raczej, o kolo sameyze machiny pogruchotania? Jeżeli mam należeć do wygotowania narzędzia, wolno mi zaiste rozważyć, na jaki je przeznaczają użytek. Ze zaś machina wyborów, która przez podane tu narzędzie dla jej poruszania wystawiła się w umyśle moim, i w oczach moich okazała krzywdzącym sławę i wolność narodu tworem; powinem więc, sprzeciwiając się użyciu jego, dążyć do znaglenia ministeryum, aby uznało widoczną niedorzeczność jego, i nader szkodliwą niekonstytucyjność. Kto chce celu, powinien chcieć sposobu, lecz nikt nie zdoła zmusić mię, żebyin chciał sposobu, gdy nie chcę celu. Pobudki, dla których tego celu nie chcę, powinnością jest moją wam przelożyć. Nie zganić mię więc, WCPanowie, że względnie prawa z dnia 29 czerwca roku 1820, naśladować będę energiczną otwartością, z jaką szanowni członkowie nacierali na prawo dnia 5go lutego roku 1817, aż póki stąd śmierć jego nie nastąpiła. Nie lękało się na dwóch o. statnich zgromadzeniach tej izby obwinać wybiercze drzewo roku 1817, że zatrute owoce wydało. Powstawanie na osoby jest przykładem, którego my z lewey strony nie będziemy naśladowali. Lubo aż nadto dowiedzionem jest tak świeżemi zdarzeniami, jak i historią wszystkich wieków, że polityczne namietności psują naysrośliwsze dusze, i że ludzie niewymownie szanowni w życiu prywatnem, nie lękają się chwycić środków przeciwnych prawom ludzkości i sprawiedliwości, mając też środki za naturalny i godziwy sposób stronnictwa; my powstawać tylko będziemy na zdania i na rzeczy. Zasiadając ja w tej izbie w skutek dwóch praw z lat 1817 i 1820, mógłbym nie szanować owoców, jakie oba wydały? Lecz gdy każde z nich ma piętno ducha przeciwnego, a ostatnie zmieniło w tej izbie, jak i w rządzie, popęd dany przez pierwsze; ważną jest dla nas rzeczą poznać popęd dwóch kierunków, abyśmy osądzili, który jest naysrośliwszym zapewnić fizyczne i moralne dobro narodu, i rozwinąć publicznie swobody, tudzież tron konstytucyjny utwierdzić. We wszystkiem, co w tych czasach istnieje, w postępowaniu ministrów i izby, w biegu polityki naszej zewnętrznej, skłonności umysłów we Francyi, i w szczegółach obecnego porządku rzeczy, widzę i rozpoznaję skutek prawa z dnia 29go czerwca o wyborach. Jeżeli przeto rozbierać będę wszystko, co się do tego prawa ściaga, i skutki, jakie wydało, będę mówił zupełnie o przedmiocie moim: bo te wypadki, które są przeciw temu prawu, stają się mi pobudkami do odrzucenia wniesionego projektu, jako zmierzającego do nadania owemu prawu trwałości.

„Od dnia, w którym prawo o wyborach roku 1817 przyjęto, od dnia, w którym wszczęta w ministeryum walka zwała ministrów, chcących je utrzymywać, widzieliśmy we Francyi jeżeli nie uwielbianie obecnego stanu (aż nadto niedobrego w rzeczywistości, i bardzo niedoskonałego, aby był godnym wielbienia), tedy przynajmniej przewidywanie i nadzieję lepszego stanu, który się niedalekim zdawał. Mniemali wszyscy, iż są blisko zupełnego używania pożytków obiecanych przez kartę konstytucyjną, i dla tego znosili bez rozpaczey to, czego im nie dostawało,

spodziewając się uyrzec kres tego niedostatku. Przeciąg czasu kilkomiesięczny, w którym ministerium zdawało się chcieć zadosyć uczynić powszechnemu życzeniu, wystawiło imaginacyi widok świetnej przeszłości. Naówczas, lubo były powody do narzekania, mniemano, że nadeszła chwila polepszenia rozmaitych części administracyi i rządu. Lecz wszystko się zmieniło, jak tylko postanowiono obalić prawo, którego, rok temu, broniło ministerium tak dzielnie. Od tego czasu nastał szkodliwy kierunek, pod który dostaliśmy się teraz, i odtąd nowe prawo o wyborach roku 1820 miało nas umocnić i ustalić. Z końcem roku 1819 nastąpiła ta niespokojność umysłów, to nieukontentowanie, i ta nienawiść, wpośród których dopuszczono się strasznego zamachu, który miało obrócić na szkodę swobód narodowych. Jakież to widok wystawia Francya od czasu przyjęcia trzech praw, które na ostatnich obradach naszych podkopały do gruntu kartę konstytucyjną! Któż z nas ośmielił się powiedzieć teraz, że jest w sercach francuzów ufność i bezpieczeństwo? Kto się ośmielił powiedzieć, że Francya kontenta z obecnego czasu, nie lęka się przyszłego, i że spokojność dzisiejsza zapewnia jutrzejszą? Przypisując sobie ministerium to dobro, które nie jest dziełem jego, napróżno przytoczyłoby za dowód szczęśliwości narodu ruch handlu i przemysłu, i podwyższanie się zawsze ceny papierów publicznych. Nie jest to chwila dochodzenia przyczyn tej materialney pomyślności kraju, niebędącej dziełem ministerium, a mimo uchyleń i błędów jego istniejącej. Wiele z powodu tej okoliczności zależy na uważaniu teraz całej odległości, jaką co do prawdziwey pomyślności zachodzi między dobrą a złą administracją. Nie jest wprawdzie teraz Francya w stanie fizycznego cierpienia, lecz któż śmiałby twierdzić i utrzymywać, że jest szczęśliwą? Czy serca są kontente, umysły spokojne? Skądże stan takowy wynika? Oto stąd, iż w naszym położeniu wszystko jest fałszywe. Ma Francya kartę konstytucyjną, i nie ma: bo tej karty nie wykonują. Francya dostała rząd reprezentacyjny, a nie ma reprezentacyi prawdziwej. W témto jest rzeczywiste złe francuzkiego narodu. Gdyby nie było tak przeciwnego duchowi narodowemu prawa, jak jest prawo o wyborach przeszłego roku 1820, nie byłoby takiego, które zrodziło tyle zepsucia i niemoralności. Jedną z wielkich zbrodni tego prawa jest głęboka rana, którą charakterowi francuzkiemu zadano; a tę zbrodnią ci popełnili, którzy jej wynagrodzić i zatrzeć nie mogą. Nie bardziej nie poniża człowieka, jak ucisk moralny; a nigdy ten ucisk moralny do wyższego nie doszedł stopnia, jak na ostatnich wyborach. Jeżeli prawda, że we wszystkich prawie departamentach ułożone listy wybiercze, a zależące zupełnie od woli prefektów, wyłączały obywateli płacących tyle podatku, ile prawo przepisuje, a przypuścili takich, którzy ich nie płacą; jeżeli prawda, iż słuszne przełożenia w tej mierze albo pogardzającem zbyt miłczeniem, albo za nie bezczelnie prześladowano; jeżeli prawda, że wszyscy ajenci rządu, prefektowie, burmistrzowie, prokuratorowie królewscy, prezesi i członkowie trybunałów, sędziowie pokoju, pobożni i kontrollerowie, jenerałowie i żandarmowie, a nawet księża wszelkiego stopnia zamienili się w kommissarzów, działających mniej więcej godziwie, ale wszelako działających przez uwiedzenie, krepowanie i straszenie każdego z wy-

bierających dla wymuszenia na nich kreski przeciwnej wewnętrznej ich przekonaniu; jeżeli prawda, iż grożono zrządzeniem z urzędów, i że je w wielkiej ilości uskuteczniło względem nie-nagannych urzędników, niechęcych kreską swoją haniebnie frymarzyć; jeżeli prawda, że biora, na których zapisywali się głosujący, tak cudownym sposobem były wszędzie przyrządzone, że głosujący wezwany do zapisania swego głosu *tajemnie*, głosował w rzeczy samej pod bacznem i uważającem go okiem prezesa zgromadzenia i asessorów jego; tak, że drżąca ręka jego mogła być, przez obawę ściągnięcia niechęci, przywie-dziona do zapisania mimowolnie nazwisk im za-leconych, czyli nakazanych przez wpływ władzy, której się lękał; jeżeli prawda, iż w niektórych miejscach żandarmowie przyprowadzali wybierających, jakby zbrodniarzy dla dania nakazanej kreski; jeżeli nakoniec prawda, że, oprócz groźli-wych i potwarczych okoliczności prefektowskich i innych agentów, dopuszczono się po wielu de-partamentach rozmaitego rodzaju niesprawiedli-wości, przy wykonaniu prawa o wyborach z ro-ku 1820; któż, a zwłaszcza któż ministerium może uważać za trwałe takie prawo, które z na-tuły swojej skazane jest na wykonanie go tak, jak tamto było, to jest: z duchem niszczącym wszelką wolność; prawo wystawione, iż tak po-wiem, na próbę; w którym samó ministerium popierające je dostrzegło i uśnało wielką nie-dokładność i błędy, a w którym ani ministeri-um, ani my nie dostrzegliśmy wprzód wszystkich wad, jakie się przy jego zastosowaniu wykazały. Jeżeli z drugiej strony mam sądzić o pracy, o-znaczającej granice innych departamentów, z te-że pracy tyżącey się znanych mi dobrze de-partamentów, nie mogę się więc przekonać, iż ministerium wierzy w trwałość prawa, o którym mowa, gdy wam radzi takie ograniczenie depar-tamentów, które gwałci wszystkie zasady roz-sądku i przyzwoitości, jako też wszystkie prawi-dła jeografu i rachuby, i tak śmieszne ograni-czenie w niektórych częściach kraju naszego, że widać wybierających krzyżujących się na drogach, którzy z przeciwnych punktów ruszyli dla uda-nia się na bardzo odległe od ich mieszkania wy-bory. MCPanowie! trzeba tu mieć odwagę nie-obwijania niczego w bawelnę. Gdy głosuję, a zdanie moje nie może się utrzymać, powinienem uleść i ulegam wyrokowi większości; lecz ten wyrok nie zmienia w oczach moich natury rze-czy. Com uznał za niesłuszne, nie przestanie wydawać mi się niesłusznem; a czego nie przesta-ję myśleć i rozumieć, nie powinienem lękać się objawić tego z mównicy. Rozum i sumienie mówią mi, że terażniejszy stan rzeczy u nas nie jest naturalny i porządkowy. Przez samo istnie-nie praw wyjątkowych, między któremi pierwsze ma miejsce prawo o wyborach zeszłego roku 1820, terażniejszy tryb rządzenia nie wypływa z konstytucyi, jest mniej więcej gwałtowny, mniej więcej uciążliwy, ale który mając samo-wolność za główną podporę, jest rzeczywiscie re-wolucyjny, a przeto musi być uważanym za chwilowy i przemijający. Szyderstwem jest pra-wie tyle mówić o karocie konstytucyjnej, gdy nie istnieje, tylko co do imienia. Konstytucye wydają się po większej części w trybie obiera-nia tych, którzy je zastosowywać powinni; a zmie-niają się, gdy się zmienia tryb wykonania pra-wa obierania. Stają się konstytucye mniej wię-cy popularnemi, mniej więcej arystokratycznymi.

wi, w miarę jak tryb obierania jest bardziej arystokratyczny, lub bardziej popularny. Gdy tryb obierania ustanowiony kartą konstytucyjną zmieniło prawo zeszłego roku 1820, nie zostaje więc Francja pod opieką karty, i nie powróci do niej, aż gdy zasada systematu obierczego, jaki karta przepisała, powróci. Gdy zaś zasadę karty, stanowiącą we Francji reprezentacją narodową, zniszczono, nie ma więc rzeczywiście zupełnej i należytej reprezentacji narodowej. Jeśli więc kszosć co do liczby, która tu wydaje uchwały, mniemam, iż reprezentuje rzeczywistą opinią większości narodu, mam się sama i ludzi. Oświadczam się, że chcę karty; chcę, lecz skrepowanej i pokaleczoney, jak jest teraz, przez prawa wyjątkowe; gdy Francja chce wolnej, czynnej, żywej, zastosowanej we wszystkich jej zasadach, rozwijającej wszystkie swe skutki. Rozróżniało tu niekiedy, co jest słusznem, a co prawnem. Rozróżnianie to, którego często nadużywają, ma tu zupełnie swe miejsce. W niektórych okolicznościach zachodzi między temi dwiema rzeczami taka różnica, jaka między pewnemi prawami pisanymi, a prawem przyrodzonem. Prawo pisane może upoważnić niesłusznosć, i nawet zbrodnią zatwierdzić, ale prawo przyrodzone we wszystkich czasach oboje to nagania i potępia. Prawo więc nie zawsze jest sprawiedliwością; to tylko jest prawdziwie słusznem, co jest zgodne z sprawiedliwością. Odtąd, jak prawo o wyborach zeszłego roku 1820 przeistoczyło i popsuło reprezentacją narodową, zaprowadzoną przez kartę, izba deputowanych prawnie istnieje: bo skład jej robi się na mocy dobrego czy złego prawa; lecz istnienie jej według tego sposobu widzenia rzeczy nie ma słusznosci konstytucyjnej: bo tworzące ją prawo bije teraz na zasadę przeciwną tej, którą karta położyła. Dlatego jednak nie mniey szanuję przepisy jego, i ulegam mu, bo nie znam gorszego złego nad anarchiją. Lecz w jednej części tych przepisów, które wszelako dotychczas nie targnęły się na główne przedmioty, widzę piętno mniey więcej mocne namietności i ducha, który, pozwólcie mi użyć tego wyrazu, ma oś rewołucyjnego. (*Szemranie na prawej stronie i w środku izby*). Gdy wam podają petycję za donataryuszami niesłusznie złupionymi, upatruję piętno namietności tego rodzaju w przystąpieniu do dziennego porządku odrzucającego tę petycję. Upatruję też piętno w innym dziennym porządku, niechcącymi przyjąć petycji pułkownika, wykreślonego bez poprzedniego sądu z kontroli wojska. (*Tu mocniejszy na prawej i w środku szemranie, a prezes izby powiedział mówcy, że teraz nie jest rzecz o petycyach, ani o prawie wyborów*). Pan Bignon: „Com powiedział, zmierza do wystawienia skutków prawa z dnia 29go czerwca roku 1820, a to prawo należy całkowicie do tego, które nas teraz zajmuje.” (*Zawołano z prawej: To jest nowy wniosek, a nie rozprawianie o wniesionem prawie*). Pan Bignon: „Odwoluję się do szczerego i otwartego oświadczenia tu naszego kolegi Margrabiego Cordoué, siedzącego na waszej stronie, że gdybyście, jak on powiedział, byli w departamentach waszych, i czytali tam rozprawy izb obu, cożbyście powiedzieli, widząc w jednej z tych izb, dziś zwycięstwo nad sprawiedliwością, jutro nad ludzkością, a pojutrze nad rozumem i zdrowym rozsądkiem? (*Znowu krzyk z prawej i ze środka, a kilku wezwało mówcę do porządku, poczem żwawo o to powatały spo-*

ry). Minister spraw zagranicznych *Pasquier* chciał mówić. Zawołano z lewej: a o czem? *P. Corcelles* odpowiedział: o Laybach. Zabrał przecież głos Pan *Pasquier*: „Chcę tu bronić rządu reprezentacyjnego. Nie może istnieć rząd reprezentacyjny bez izb; a jeśli izby, które powinny rządzić Francją, nie umieją się rządzić same, już po tym rządzie. Mogą zaś izby obradować, gdy jest wolno mówcom zbaczać od wprowadzonej rzeczy, i namietności ocuwać? Powiedziano tu, że jeden z ministrów królewskich zrzucił potępienie niektórych osób na wygnanie i t. p. Odpowiadam, że to nigdy nie nastąpiło ze strony ministrów królewskich, ani ze strony Króla. Wiadomo, iż to było dzieło tych, którzy podżegają namietności ludu wspierali rokosz; oni to potępiłi obywatelów. (*Szemranie na lewej*). Wolno mi to powiedzieć, bo i ja byłem potępiony, tudzież tylu naysznakomitszych ludzi we Francji; bo dwa lata, w których zasady rokoszu tryumfowały, więcej nieszczęść na Francją sprowadziły, aniżeli 800letni przeciąg czasu na jakikolwiek błąd naród.” Jenerał *Donnadieu* z swego miejsca: „WCPan to potępił obywatelów! Proszę o głos, i pobiegł na mównicę. Co zaczął mówić, przerywała mu zawsze prawa strona. Wyszedł z mównicy, a przechodząc wedle ławki prawej strony, rzekł bardzo donośnym głosem: „Chciałem żądać oskarżenia ministrów. Oni to knują spiski!” Mówili potem *PP. Manuel, Lameth* z lewej, obwinając prawą stronę, a przeciwnie *Pan la Bourdonnaye* lewą. Gdy prezes dawał jeszcze i innym głosy, a odmawiał go jenerałowi *Donnadieu*, powstały stąd wyrzuty prezesowi. Skłonił się już prezes do dania głosu; lecz z prawej i środka krzyczano, żeby ukończyć rozprawę, i przystąpić do wyrzeczenia; iż Pan *Bignon* zasłużył mową swoją na przwołanie do porządku. Jenerał *Donnadieu* kilkakrotnie jeszcze domagał się głosu powtarzając, że chce skarżyć ministrów; lecz nie dano mu z prawej mówić, i wołano na prezesa, aby kazał milczeć jenerałowi. Gdy nareszcie cofaiono wnioszek przywołania Pana *Bignon* do porządku, ukończył się rozprawy i sessja izby publiczna.

Na tajnej sessji izby deputowanych dnia 22go lutego czytano podany wniosek, względem zniesienia prefektów i podprefektów, tudzież, aby lud mianował burmistrzów; a na następnej sessji tajnej dnia 23go, podający ten wniosek wyłuszczył go, lecz był odczucony.

Pan *Bellart* prokurator jenerału królewski przy sądzie królewskim w Paryżu, i razem deputowany, wezwał na piśmie Pana *Benjamin Constant*, ażeby stawił się i zeznał: co wie względem zapalenia prochu w Tuileries: bo dał się słyszeć w izbie, że wie okoliczności tego zdarzenia. Pan *Benjamin-Constant* w liście umieszczonym w dzienniku *Kurjerze* oświadczył, że się nie stawia, bo co o tém namienić, jest częścią mowy mianey w izbie deputowanych, względem której nie sądzi się być obowiązany nikomu, tylko tejże izbie, wytłumaczyć. Jeśli więc Pan *Bellart*, ile będąc deputowanym, chce dowiedzieć się czego od niego w tej mierze, niechay go zapyta się w izbie; a odbierze niezwłocznie odpowiedź.

Kurs wileński na assygnaty od dnia 8 marca: rubel srebrny, 3 ruble kopiejek 88; czerwony złoty nowy rubli 11 kopiejek 75; stary rubli 11 kopiejek 55; imperyal rubli 37, 70 kopiejek.

DODATEK

Wilno dnia 11 Marca 1821 roku v. s.

FRANCYA.

Na sessyi dnia 24 lutego po zdanej sprawie przez kommissyą dozorującą kasę umorzenia długu publicznego, z której okazało się, iż od ustanowienia w r. 1817 dyrekcyi tej kassy umorzono przeszło 307 milionów długu, przystąpiła izba do rozważania projektu do prawa o oznaczeniu granic departamentów i okręgów pod względem wyborów. Przyjęto na tej sessyi 20 artykułów tego projektu, na sessyi zaś dnia 17 doszła izba do 44 artykułu.

Miedzy petycyami, które d. 2 marca będą wprowadzone, jest jedna skarżąca wikaryusza kościoła w gminie Ficheville, że dwóm tamiecznym właścicielom nie chciał udzielić sakramentów przy ich zgonie dla tego, że części dóbr narodowych zatrzymali.

Paryż dnia 27 lutego. Słychać, że pełnomocni posłowie nasi w *Laybach* oświadczyli ministrom sprzymierzonych dworów, iż sposób myślenia gabinetu naszego względem wypadków neapolitańskich zgadza się zupełnie z sposobem myślenia rządu angielskiego w tej mierze.

Pierwszy wydział sądu królewskiego w *Paryżu* wydał wyrok w sprawie Xiążęcia *Aremberg*, i rozwiedzioney jego małżonki, *Tascher de la Pagerie*, teraz zamężncy *Dumont*. *Bonaparte* wyznaczył jej milion franków posagu. Skazano Xiążęcia, aby na rachunek tej summy odstąpił domu zwanego *Bouillon*.

Przejechał przez *Bajonę* Hr. *Torreno*, który udaje się do *Madrytu*. Przybyło tamże z *Madrytu* blisko 15 włoscian, którzy uciekają z kraju, gdzie należeli do korpusu zebranego w *Pardo* dla zrobienia kontrewolucyi. Przejechało oraz tamtędy kilku żołnierzy z zniesioney gwardyi baskowey Króla hiszpańskiego.

ANGLIA.

Londyn, dnia 25 lutego. Zawczoray były wielkie pokoje u Króla. Znajdowali się na nich także posłowie zagraniczni.

Czytamy w jednej z gazet tutejszych, iż koronacyą Monarchy naszego, która się w maju odprawić miała, odłożono do sierpnia.

Słychać powszechnie, że rząd nasz zapewnił mocarstwu północnemu, iż ustanowiona będzie opłata celna od wszelkiego drzewa do budowy, któreby z osad naszych amerykańskich sprowadzano do Anglii.

Lord *Donoughmore* zapowiedział w izbie wyższej, iż d. 8 marca poda wniosek względem nadania swobód katolikom irlandzkim. Ma nadzieję, iż swego dokaże, bo dotąd ani Król, ani parlament, nie oświadczyli się wyraźnie w tej mierze.

Monarcha nasz potwierdził uchwałę parlamentu względem pensyi roczney dla Królowey. *Gazeta Kurjer* czyni w tej mierze niektóre uwagi. Królowa (pisze) brać będzie 50,000 fun. szter. pensyi roczney do śmierci. Lecz czyli raczy ją przyjąć, lub czyli przyjaciele jej, tracą nadzieję pozyskania urzędów ministrówskich, złożą się dla niej na taką ilość? Nie chcemy zawczasie o tym wyrokować; zdaje się przecież, iż wola kobiety i polityczne zasady, łatwo podlegają odmianie. Sądzimy, iż obie strony odmienią swój sposób myślenia. Królowa przyjmie to, czego

dotąd wzbraniała się, a przyjaciele jej odmówią tego, co dotąd obiecywali. Tak się skończy ostatni akt tego osobliwszego dramatu. Zasłona opadnie, a zgromadzona publiczność czekać będzie na drugie widowisko we Włoszech.

Nie sprzedano tu jeszcze zboża, którego 15,000 łasztów w roku przeszłym z *Gdańska* sprowadzono.

HISZPANIA.

Wzmocniono osadę w *Madrycie*. Dnia 14 lutego wszedł tam także pułk jazdy.

Na teatrze w *Madrycie* grywają sztukę pod tytułem: *Konstytucya lub śmierć*.

Jenerał *Morillo*, po zawarciu zawieszenia broni z *Boliwarem* w *Ameryce*, płynie do Hiszpanii. Zastępuje go jenerał *Latorre*.

Nowy kodeks karzący poda rząd przyszłemu zgromadzeniu stanów. Wiadome już są prawie wszystkie przepisy jego, a tchną jak największą filantropią.

Dziesięciny będą do połowy zmniejszone, względem czego projekt najpierw będzie na przyszłych obradach stanów wniesiony. Podatek ten, pobierany dotąd od niektórych tylko płodów, będzie do wszystkich rozciągnięty. Dwie trzecie części jego należeć będą do duchowieństwa, a trzecia do skarbu publicznego.

Słychać, że P. *Onis* dotąd nasz poseł w *Neapolu* pojedzie w tym znaczeniu do *Londynu*, a zastąpi go w *Neapolu* P. *Zarcos del Vallé*.

Minister wojny napisał następujący list do dowódców wojska będącego w *Madrycie*:

„Czytał Król petycyą, napisaną do niego przez dowódców piechoty, gwardyi królewskiej, artylleryi i milicyi narodowey tej stolicy, z oświadczeniem poświęcenia się ich na obronę królewskiej osoby jego, którą konstytucya hiszpańska, ogłoszona w *Kadyxie* r. 1812, we wszystkich sercach usadowiła. Król, dla którego takie uczucia są miłe i upragnione, rozkazał mi, abym WPańom powiadział, iż tę ofiarę przyjmuję, spełnienia jej wymaga, i z całej mocy powagi swojej chce, abyście w żadnym przypadku, i pod żadnym pozorem w niczem nie przychylali się do najmniejszego zamachu, jakiegoby się chciało dopuścić przeciw konstytucyi, którą święcie dopełniać widzieć pragnie, a to stosownie do wzajemney przysięgi wykonanej od wszystkich. Zlecił mi Król oraz oświadczyć każdemu z was, jak dalece miłe mu jest wasze przywiązanie do niego i konstytucyi monarchii. Zaleca wam jak najściślej jedność i związek, będąc przekonanym, iż przez to żaden śmieszny zamach ani jawny spisek, nie zdoła nigdy wstrzymać wspaniałego postępowania ludu, który wziął za hasło te wyrazy: *Wierność, przywiązanie do osoby Królów naszych, i niewzruszona moc postanowienia jego*. Tak więc nie nie potrafi odmienić konstytucyi, którą Król chętnie i z rozkoszą przyjmuje. Uwierdomcie WPańowie o tym wszystkie korpusy. Działo się w pałacu królewskim dnia 11 lutego 1821.

PORTUGALIA.

Na sessyi stanów naszych dnia 31 stycznia uchwalono, ażeby ustawy rejencyi zawierające zarządzenia wychodziły w imieniu Króla. Na tej-

ze sessyi podano rozmaite wnioski, a między innymi, żeby ogłosić amnestyą dla oficerów portugalskich, którzy poszli za wojskiem francuzkiem. Wniosek ten czytano po drugi raz na sessyi d. 1 lutego, a jeszcze wedle konstytucyi, będzie trzeci raz czytany, i dopiero rozważany. Na teyże sessyi wniesiono: 1) Ustanowienie kommisyyi nieustajacey ocalenia publicznego, której byłoby obowiązkiem czuwać nad spokojnością i bezpieczeństwem królestwa, i odbierać urzędowe doniesienia w tey mierze od władz, które powinny także zdawać prędko i dokładnie sprawę o ukazaniu się na morzu wszelkich okrętów, niezdających się być kupieckiem, i przybywających z Rio-Janeiro lub innych portów i brzegów Brazylii. Doniesienia o zawianiu tych ostatnich okrętów do portów naszych, mają być natychmiast rzeczoney kommisyyi nadsyłane. 2) Ażeby minister wojny zdał sprawę o stanie i położeniu wojska, tudzież o stanie obrony twierdz naszych. 3) Ażeby minister morski i admiralicya zdały także sprawę co do swoich wydziałów. 4) Ażeby rejencya podała stanom stan dochodów i wydatków z roku 1820, a podawała codziennie stan funduszków, jakie są w kassach publicznych, wyrażając rodzaj dochodu, i w jakiej jest prowincyi. 5) Aby przyzwoita władza uwiadomiła o zaufaniu, na jakie dowodzący w twierdzach oficerowie zasługują. 6) Ażeby odtąd nie przyjmowano już do nowicyatu po klasztorach, a będący już w nich nowicyusze nie czynili ślubów zakonnych, jeśli jeszcze nie są pół roku w nowicyacie; tudzież, żeby dawać sekularyzacye tym zakonnikom, którzyby o nie prosili. 7) Ażeby znieść kary hanbiące.

Dnia 2 lutego była sessya, ale nie publiczna.

Na sessyi dnia 3 lutego rozprawiano nad projektem prawa względem zwołania deputowanych azorskich, tudzież deputowanych z wysp azorskich, będących częścią Portugalii europejskiej. Zwawa w tey mierze zasła rozprawa, a rozstrzygnięcie tego projektu na dale odłożono. Na sessyi dnia 4 rozprawiano nad wnioskiem dotyczącym się ustanowienia kommisyyi ocalenia publicznego. Sprzeciwiano się mu mocno, wszakże kommisyyą tę uchwalono; lecz obowiązki jej ograniczone są do płożenia tylko przepisów dotyczących się policyi w kraju. P. *Aloaz de Rio* podał trzy wnioski, jeden, nakazujący władzom, żeby najwyższe zwierzchnictwo stanów uznały; drugi, względem oznaczenia długu narodowego; trzeci, żeby nie mianować już na osieroczone beneficia duchowne, ani na kommanderye towarzyszt wojskowych, a dochody z nich żeby obracane były na umorzenie długu publicznego. Na sessyi dnia 5, P. *Franco* wniósł projekt prawa o wolności druku, a P. *Margiochi* kilka projektów, z których te są cenniejsze: 1) urządzenie i ograniczenie władzy policyi; 2) zniesienie inkwizycyi ś. której dobra będą rządzone jak narodowe; 3) zniesienie haraczu słubnego; 4) przepisanie formalności co do poymania i uwięzienia osób; 5)

urządzenie gwardyi narodowej. Na sessyi dnia 6 długo rozprawiano nad wnioskiem o amnestyi dla oficerów portugalskich, którzy poszli za wojskiem francuzkiem. Deputowani popierający ten wniosek mówili, że ci oficerowie poszli za wolą Króla, który w czasie najeścia Portugalii przez wojsko francuzkie rozkazał obchodzić się z niemi po przyjacielsku, i dawać mu wszelką pomoc; a przeto, gdyby ci oficerowie inaczej działali, uchyliby woli Króla swego; że z tego powodu były niesłuszne i barbarzyńskie wyroki wydane na niektórych z tych oficerów; że nie należy uważać ich za kryminalistów, i że też wyroki potrzeba uważać za nieważne i jakby niebyłe, a oficerów, na których zapadły, i wszystkich innych uznać niewinnymi, przez co Portugalia odzyska szanownych i bardzo zdolnych obywateli, do czynienia jesoze wielkich przysług oyczyźnie. Niektórzy zaś deputowani, lubo popierali amnestyą, wystawili atoli nieprzyzwoitości, jakieby wyniknęły z ogłoszenia nieważności tych wyroków; naprzód, że w czasie, kiedy zajmowano się oznaczeniem granic każdej władzy, władza stanów, do których jedynie stanowienie praw należy, nie powinny pozwalać sobie niszczenia wyroków sądowych; a potem, że ogłosiwszy nie winność osądzonych oficerów, potrzebaby odebrać stopnie tym, którzy je po tamtych zajęli. Zdaniem więc było tych deputowanych odesłać projekt amnestyi do osobney kommisyyi, która niechby rozciągnęła, jaką dać należy amnestyi, oznaczyła. Przystano na to zdanie większością głosów, z załeczeniem, aby ta kommisyya zniosła się i porozumiała z autorem projektu w tey mierze.

Na sessyi dnia 7 wniesiono projekt uchwały uprawniajacey zdarzenia dnia 24 sierpnia i 15 września, w tych wyrazach:

„Stany powszechne i nadzwyczajne narodu portugalskiego, zważywszy chwalebne i pamiętne zdarzenia w dniach 24tym sierpnia i 15 września, które przywróciły go do posiadania świętego prawa reprezentacyi narodowej, uchwalają: 1) Zdarzenia te były potrzebne do ocalenia królestwa, a zatem są sprawiedliwe i prawne; 2) Znakomici mężowie, którzy kierowali temi zdarzeniami i uskuteczнили je, dobrze zasłużyli się oyczyźnie; 3) Jak tylko pierwsze podstawy budowli konstytucyjney będą założone, wyznaczona będzie kommisyya, która się zaymie sposobami godnego nagrodzenia ich usług.”

Wniesiono także, aby stworzyć składkę na pomnik uwiecznienia tych zdarzeń.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

Z handlowego domu *Rotshilda*, w Frankfurcie, wysłano do Włoch dla wojska austriackiego 80 centnarów monety srebrney. Wielkiem jest zagadnieniem, jakich użyją środków przeciw niespokojnym w Medyolanie: bo czy te będą łagodne, czy surowe, mogą z pewnych względów dadz zawsze do myślenia. (*Zusch.*)

Wolno Drukować Ignacy Reszka Radzca Koleg. Kom. Cenz. Czl. — w Wilnie w Drukarni Redakcyi.

Obserwacje	Czas obserwacyi	Wysokość Barom.	wys. Ther. Reau.	Wiatry	Odmia. w powie
meteorologiczne.	dn. 9 srednia.	27 cal. 0,03 lin.	+ 2, stopn	Poludniowy	Pochmurno
	dn. 10 srednia.	27 — 2,03 —	+ 1,08 —	Polud. Zachodni	Pochmurno
	dn. 11 godz. 6	27 — 5,5 —	0,	Polud. Zachodni	Pochmurno

Wilno dnia 11 Marca 1821 roku v. s.

Doniesienie Teatralne.

1. Wagnerowie mają honor zapraszać prześwietną Publiczność na swój benefis we wtorek dnia 22 mca terażniejszego. Jak najlepiej wystawione będą dwie Opery najpiękniejsze, pierwsza Kalif z Bagdadu druga Dwa Słowa. Lubo wspomnieni mało zasług mają, spodziewają się jednak, że będą udarowani tą samą nagrodą, której inni członkowie towarzystwa dramatycznego doznawali.

P o z e w.

2. Alexander Pierwszy z Bożej łaski Imperator i samowładca wszech Rosssy etc. etc. etc.

Urodzonym szlacheckiej siewińnikowej Annie wprzedy Tieleżnikowej a teraz nadworney siewińnikowej Szaminoy, aktualnemu szlacheckiemu siewi, i kawalerowi Dierabinu, jenerał majorowi i kawalerowi Alexiejowi Kopjeju, jenerał majorowi i kawalerowi Sierhiejowi Niepiecyemu, pólkownikowi i kawalerowi Jerenhrosowi, nadwor. siewi, i kawalerowi Janowi Rogińskiemu, kolles. assessorowi i kawalerowi Dmitriju Horainowu, nadwor. siewi, i kawalerowi Istensztralu, 9 klasa Wasiliju Ławrowu, nadwor. siewi, i kawalerowi Reno, nadwor. siewi, Sańkowskiemu, nadwor. siewi, i kawalerowi Masalskiemu, porucznika Jana Hardynina sukcesorom, gubernskiemu sekretarzowi Zieziulinowi, Dmitriju Pawlinowskiemu, komercyi siewi, Abramowi Pertcowi, Sanktpetersburskim kupcom, Jehormanowi, Czajkowu, Hinsu, i Pillo, mohilewskiemu kup. Orliku Łurje, sanktpetersburskim krawcom, Kralu, Wenhiercu, Hrybanowu, i Saltykowu, połock. mieszczan. Leybie Mosarskiemu, wielikoluckiemu kupcowi, Abramowi Sasonawu; w St. Petersburgu i w różnych miejscach mieszkającym pozew przed Sądem Ptu Newelskiego gubernii Witebskiej na sądownictwo następne s. trojeckie z instancji Ur. Alexandra Woynowego jenerał leytnanta i wielu orderow kawalera wyniesiony. Mieniać i odwołując się do wszelkich sobie służących dowodów na sądzie złożyć się mających, jako też w roku przeszłym 1820 xbra 9 dnia przed sądem Gł. Cywilnego Depart. w imieniu żalującego się uczynionego oświadczenia a w szczególności oto: iż co żalujący w spadku sukcesyi po w Bogu zeszyłych Janie głównie komenderującym armiją i wielu orderow kawalerze oycu, Grzegorz porucz. gwardyi i kawalerze synie Michelsonach i Baronessie Rozen dostawszy dobra Iwanowa z 5ciu folwarkami, przynależnościami i atyngencyami w guber. Witebskiej w Pcie Newelskim leżące, a przez s. p. Grzegorza Michelsona po zeyściu oycy swego ciężarami tak skarbowemi jako też i partukularnemi realnymi, a w większej części nielegalnie nastalymi obarczone, a naostatek przy ostatnich dniach życia już nie przytomnie działającego, nieprawnym testamentem darami i donacjami przez różne osoby wystarannymi obciążone. Nieupatrując innego środka nabycia spokoyności tak w uszczęceniu się realnym kredytorom, jako też w rozprawieniu się jednoczasowie z kredytorami nielegalne nastanie dokumentow, skryptow, zapisow i różnego tytułu tranzaktow mającemi, a na tychże dobrach opierającemi się, przedsięwziął te dobra Iwanowo oddać pod Sąd exdywizyi witebskiej i w stosowność tego zamiaru, oświadczenie w Sądzie Gł. Cywil. Depart. Witebskiego w r. przeszłym 1820 xbra 9 d. uczynił, a w tej kolei idąc drogą prawa tak kredy-

torów i pretensorów różnego tytułu do tych dóbr dotykających się, jako też debitorów od których zeszłym Michelsonom i Baronessie Rozen z różnego źródła rozmaite przychodzą należności a żalującemu się w spadku dostate, również i z tymi, którzy tak pod życiem, jakoteż i po ustalym, Grzegorza Michelsona otaczając, różne rzeczy i mobilia pod różnymi tytułami i pozorami zajęli do powrotu lub opłaty w masę dóbr pozywając wszystkich wogóle i w szczególności przed Sądem Ptu Newelskiego gubernii witebskiej na Sąd exdywizorski. Prosi nadewszystko utwierdzenia wszelkich dowodow sobie służących, z przeciwney zaś strony nielegalnie zdobytych na zeszłym Grzegorz Michelsonie wszelkiego tytułu tranzaktow, a na tychże dobrach opartych rozpoznania i skassowania, do wypelnienia czego, Sądu Taxatorsko-Exdywizorskiego przewodnictwem uczynionego wyż datą pomienionego w imieniu żalującego się, oświadczenia, mocą konst. 1726 i 1766 lat, ze wszystkimi tak stawającemi jako też i niestawiającemi kredytorami i pretensorami, jakoteż debitorami tudzież bądź z jakiego źródła, hasła, względu i pozoru jakiegokolwiek związek i stosunek tak do pomnożenia masy dóbr po Michelsonowskich lub też i z oney zyskiwać bądź jakiej rzeczy usiłującemi przeznaczenia, i takoz sądowi zwyczajnych i konieczno z prawa potrzebnych reguł i prawideł przepisania z oznaczeniem na zjad tego sądu pewnego i naykrótszego terminu, bliższym żalującego się do dowodu i odwołu uznania, expensow prawnych powrotu sążenia i tego wszystkiego decydowania co czasu sprawy dowiedziono będzie, salwa żaloby melioratione. Pisan roku 1821 miesiąca februaryi dnia.

Roku 1821 miesiąca februaryi 1 dnia. Wożny Ptu Newelskiego niżej na podpisie wyrażony świadcze, iż tę kopię zgodną z autentykiem w sprawie JW. JPana Alexandra Woynowego jenerał leytnanta i kawalera wielu orderow dla zawiadomienia wszystkich kredytorów, pretensorów i debitorów w różnych miejscach mieszkających do Gazet Kur. Lit. dla opublikowania przez pocztę Newelską podałem i o terminie rozprawy przed Sądem tymże pozwem zawiadomiłem. Podpis na autentyku takowy wożny Powiatu Newelskiego Wincenty Bernacki.

NOWE DZIEŁA.

Sztuka rymotworcza, Poema we czterech pieśniach, przez Franciszka Dmochowskiego. Nakładem Towarzystwa Typograficznego w Wilnie w drukarni na ulicy Stojańskiej, 1820. Cena exemplarza kop. 15. Dostać można w Redakcyi gazety Kurjera Litewskiego.

Uwagi nad poezią i wymową pod względem ich podobieństwa i różnicy z ćwiczeniami w niektórych gatunkach stylu. W Wilnie w drukarni A. Marcinowskiego. Cena kop. 75.

Wiadomość o piśmie pod tytułem Ferie Varavienses. W Wilnie w drukarni A. Marcinowskiego. Cena kop. 15.

Kazanie na pogrzebie s. p. Zacharyasza Niemczewskiego radzcy kollegialnego Doktora filozofii i nauk wyzwolonych, zwyczajnego Professora wyższej matematyki w cesarskim uniwersytecie wileń. i członka wielu uczonych towarzystw, miane w kościele akademickim s. Jana, roku 1820 grudnia 13 dnia w Wilnie, przez Xdza Ignacego Borowskiego Kaznodzieję kościoła akademickiego. W Wilnie w drukarni A. Marcinowskiego, 1821. Cena kop. 75.

Sądy Exdywizorskie.

1. Na żądanie kredytorów *W. Józefa Sulistrowskiego* i samego debitora Sąd exdywizorski w majątności *Stankowszczyźnie* w plecie *Oszmian*. exystujący sprawy konkursowe w dniu 5 marca nie wziął do namowy, lecz wzywając pretendowanego czasu dzień 22 marca do wzięcia do namowy naznaczył, w którym to czasie że nieupodnie sprawa do namowy wzięta będzie i do niestawiających stron amissya rozciągnięta zostanie, przez niniejszą awizacyą uwiadamia się. Zgodno z postanowieniem sądu świadczą *Regent Wołodko*. Dat roku 1821 marca 7.

Do gazety Kur. Lit. podać niniejszą awizacyą upraszam prezydujący Exdywizor i kawaler *Urban Jazdowski*.

5. Sąd taxatorsko-exdywizorski w dobrach *Wenianch Chwałoyntach* exystujący, gdy podług awizacyi w dodatku gazety Kur. Lit. pod N. 82 roku zeszłego w naznaczonym terminie dzieła już rozpoczętego kontynuować nie mógł, dopiero wszystkie interessowane w tej sprawie osoby zawiadamia, że ostatecznie jurydykcyą swoją do dnia 2 miesiąca maja 1821 roku odkłada i że w tym terminie niezawodnie sprawę całą do namowy wezmie, a na niejawiących się amissyą w rzeczy zapisze. *Felix Gułewski* Prezyd. Grod. Szawel. i Exdywizor. *Pisarz Ziemiński Ptu Telsz.* *Marcin Gosztowit.* *Wicenty Woytkiewicz* Pisarz Exdyw. Gr. T. S. i Exdywizor.

3. Skutkiem dekretu remissyynego Sądu Głównego Grodzieńskiego drugiego Departamentu, w roku 1819 8bra 21 zapadłego, Sąd taxatorsko-exdywizorski na majątek *Krupę* do dziedzictwa zeszłych *WW. Michała i Teressy z Suchodolskich Szukiewiczów* Kapitaństwa b. woysk pol. należący, za długi tychże *Szukiewiczów* przeznaczony, po kilku zjazdach odbytych, lecz dla nie zebrańia się kompletu pełnego, zasiadaniem Deputata duchownego, *Strapczego* powiatowego tylo dopełniającego się, nie doszłych w dniu 15 xbra roku przeszłego 1820 w pełnym komplecie, za obwieszczeniem przez successorów rzeczonych debitorów *Szukiewiczów* w imieniu dekretem Remissyynym przeznaczonych exdywizorów, wydanym, do pomienionego Majątku *Krupy* szczególnie w liczbie trzech cywilnych niżej podpisujących się urzędników zebrawszy się, wspólnie z deputatem duchownym *WJ. Xiędzem Wawrzyncem Syrwidem Plebanem* *Nackim* i powiat. *Lidz. Strapczym* *W. Myszkowskim*, stosownie do reguł dekretem remissyynym przepisanych, przyporuczonemu sobie przez ten dekret obowiązkiem zająwszy się, najprzód administracyą nad nieraz rzeczonym majątkiem *Krupą* urządził, do której inwentaryą jednemu z pomiędzy siebie urzędnikowi zrobić porucił; powtórę wymiar potrzebny z należną dystynkcyą ziemi krupskiej komornikowi także przez dekret remissyynny naznaczonemu polecił: potrzebie komportacyą rodzajowi sprawy właściwą na successorach debitorów, to jest na *WW. Kazimierzu b. Sędziu Ziemi. Lidz. Janie Regencie granicznym Lidz. i Onufrym Asesorze Sądu niższego Ziemi. Lidz. Szukiewiczach*, oraz na wszystkich wierzycielach i pretensorach do tego konkursu z jakimikolwiek dopominkami przychodzić mogących, na dzień 15 mca apryla roku idącego 1821 do kancelaryi *Ziemińskiej Lidz.* spełnić się powinna, za-determinował w ostatku spjazd swój powtórny dla ostatecznego ukończenia poruczonego sobie dzieła do tegoż majątku *Krupy* w *Gubernii Grodzieńskiej* w *Lidz. ptcie* położonego, na dzień 16 mca 7bra także idącego 1821 r. zakreślił, o czym a żeby wszyscy wierzyciele i pretensorowie zeszłych *Michała i Teressy Szukiewiczów* wiedzieli, i z dopominkami swoimi do Sądu exdywizorskiego w majątku *Krupie* na przeznaczony termin sub amissione rei jawili się niniejsze urzędowe przez gazetę Kur. Lit. czyni się uwiadomienie. Datt roku 1821 mca januaryi 28 dnia. *Ignacy Dzieżyo* Sę-

dzia Graniczny Ptu *Lidz. Exdywizor. Michał Borodnicz. Sędzia Gran. Ptu Lidz. Exdyw. Józef Lipiski Sędzia Gran. Słom. Exdywizor.*

O s w i a d c z e n i e.

1. Excerpt oświadczenia z protokołu potoczne-go Grodzkiego ptu *Wileńskiego* w dacie niżej wyrażoney zapisanego i tegoż czasu pod pieczęcią urzędową *Grodzką Wileńską* jest wydan.

Roku 1821 mca marca 8 dnia. Przed aktami Grodz. ptu *Wileńskiego* obecnie stanąwszy adwokat subssel. *Wileń. WJPan Augustyn Romanowski* oświadczenie wpisać do protokołu podał nastę-pne: oświadczenie imieniem *Agaty Skien-dzierskiej* nadwornej *Sowiełnikowej* na mocy pełnomocney plenipotencyi działającej czyni się z następney o-koliczności: mąż oświadczaający się *Xawery Skien-dzierski* nadworny *Sowieł.* po zmarłym *Benedkcie Skien-dzierskim* lubo połowy domu w mieście *Wil-nie* pod N. 123 na *Zamkowej* ulicy położonego drogą naturalnego spadku stał się successorem, wszakże istotnie będąc do takowej to połowy ka-mienicy pretensorem oney wartości przenoszący, niemogąc sam dla zajęcia się obowiązkiem zjechać do miasta *Wilna* w celu udysponowania swą wła-snością, wydał oświadczaający się z osoby swo-jej plenipotencyą skutkiem której działając, gdy sądzić z pewnością nie można aby któkolwiek me-miał jakiego niebądź stosunku do wyż rzeczoney połowy kamienicy, osądzilem za rzecz potrzebną niniejszem oświadczeniem wezwać wszystkich z ja-kiegokolwiek źródła rościć mogących pretensye do domu pod N. 123 na ulicy *Zamkowej* położonego, aby od daty dzisiejszey w przeciągu upływu trzy tygodniowego czasu z dowodami sobie posługujące-mi a prawnie sporządzonemi do oświadczaający się w kamienicy *W. Braulta* na zaułku *Sto Michał-skim* pod N. 121 mieszkającycej zająć się raczyli, w przeciwnym zaś razie, że jeśli by w upływie ta-kowego terminu z pretensyą swą kto przybył nie-postanowił że już prawo do poszukiwania aczby najrzetelniejszym stosunku do domu pod N. 123 w mieście *Wilnie* położonego utraci i stratę ponieść się mogącą swojej opieszałości przypisze, na jako-ty przedmiot zapisując niniejsze oświadczenie po-dać one do Kur. Lit. dla trzykrotnego interesowa-nych osób zawiadomienia postanawiam. W proto-kule podpisano tak. *Augustyn Romanowski* Adw. *Corectum Regent Grodz. Wileń. Józef Bohusz.*

Takowe oświadczenie może być przez Redakcyą do zaawizowania przyjęte. *Karol Romanowicz* Sę-dzia Grod. ptu *Wileń.*

3. Roku 1821 miesiąca februaryi 16 dnia. Przed Sądem Ziemi. Ptu *Nowogródzkiego* i całą publicz-nością niżej własnoręcznie podpisany przeciwko *WW. Adamowi Bernardowi i Annie z Wołodko-wiczów Obuchowiczom* Sęstw Ziemi. *Mezryskiemu* oświadczenie współ z manifestem w następney treści zapisuję. Gdy w krótkim czasie po wy-yściu z nieletności dla składu interesów wydać się za granicę byłem przymuszony, nadstąpił się ob-żalowany *Obuchowicz* z żądaniem, iżbym dla ra-moje dziedziczne *Sienna, Kupisk i Borysow* zwa-żne drogą successyi po oycu na mnie spadłe w rząd i doczesne władanie do powrotu z za granicy je-mu zostawił, najmocniej mię uręczył, iż intraty tych dóbr w części na spłatę dość niewielkich mo-ich długów a w części na moje potrzeby poświę-conemi i dostarczaniem będą. Jakoż zagniony proś-bami i uwiedziony przyrzeczeniami też dobrą mo-je *Siennę, Kupisk i Borysow* z różnemi attynen-cyami, z kosztownemi imbiliami, ruchomością i sprzętami, z żywiołami, z całym archiwum w rząd doczesny obżal. *Obuchowiczowi* zawierzywszy za granicę udałem się. Objąwszy obżal. *Obuchowicz* moją fortunę niemyślał bynajmniej (jak się później odkryło) o zaspokojeniu długów moich czwartęj części teyże fortuny nieobciążających ani o dosy-laniu intrat na osobiste potrzeby moje, lecz wszel-kich dokładał usilności i snuł plany, żeby obcy for-tuny kilkaset włok żyźney ziemi i blisko trzech-set zamożnych rolników w sobie zawierający we wszelkie wygoły opatrzoney stać się panem i wła-